

Kuryer Poznański
wybodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiodniowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Piątek, 5 października 1888

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 23. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hall n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffitte & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 4 października.

Cesarz Wilhelm we Wiedniu.

O przybyciu cesarza Wilhelma do stolicy austriackiej, o zgotowaniu dla niego przyjęciu, jako i o przebiegu dnia wczorajszego nadeszło z Wiednia w ciągu ostatnich dwunastu godzin mnóstwo telegramów, z których mniej więcej następujący obraz da się zestawiać.

Przyjazd cesarza niemieckiego sygnalizowany był na dziewiątą godzinę z rana. O wpół do dziewiątej udali się na dworzec zachodni arcyksiążęta austriaccy; następcą tronu książę Rudolf, jako i arcyksiążę Karol Ludwik, Albrecht i Wilhelm przybrani byli w pruskie mundury. Sam cesarz Franciszek Józef stawił się na dworcowym peronie około trzech kwadransów na dziewiątą — przybrani również w mundur pruski i odznaki orderu czarnego orła; cesarzowi towarzyszył generał-adjutant hr. Paar.

W chwili, kiedy zbliżał się pociąg wiozący niemieckiego cesarza, orkiestra wojskowa zaintonowała hymn narodowy niemiecki, a cesarz Franciszek Józef przyłożywszy rękę do hełmu, przystąpił do wagonu salonowego, z którego drzwiach stał cesarz Wilhelm w mundurze pułkownika piechoty austriackiej. Obaj monarchowie powitali się ścisnąc się i całując w najserdeczniejszy sposób. Cesarz Wilhelm wraz z cesarzem Franciszkiem Józefem przystąpił następnie do grupy arcyksiążąt austriackich, a ucałowawszy się z księciem następcą tronu Rudolfem i arcyksięciem Karolem Ludwikiem, podał rękę reszcie książąt; w tym samym czasie witał się cesarz austriacki z ambasadorem niemieckim, księciem Reuss, i hrabim Herbertem Bismarckiem.

Monarchowie przeszli przed frontem straży honorowej, złożonej z kompanii pułku piechoty austriackiej, którego naczelnikiem jest cesarz Wilhelm; po odbyciu zwykłych prezentacji, po przemowie naczelnego burmistrza miasta Wiednia, obaj monarchowie na czele arcyksiążąt i świętych świt udali się do pojazdów, mających ich zawieźć na zamek cesarski. W pierwszym pojeździe znajdowali się obaj monarchowie — w dwóch drugich generał-adjutanci i kawalerzy honorowi — w trzecim książę następcy tronu Rudolf wraz z naczelnym marszałkiem dworu, księciem Hohenlohe — dalej reszta arcyksiążąt i książąt ze świtami.

Droga do zamku prowadziła przez świetnie dekorowaną Mariahilferstrasse, przepelnioną tysiącami publiczności, witającej ze zapalem przejeżdżających monarchów. Wśród bezustannych okrzyków entuzjastycznych przybyli obaj monarchowie do t. z. skrzydła zamkowego Bellary, przygotowanego na rezydencję dla cesarza Wilhelma, a strzeżonego przez straż honorową 11 pułku huzarów. Tutaj oczekiwała niemieckiego cesarza cesarzowa Elżbieta; po przywitaniu się z nią jako i następczynią tronu ks. Stefanią udał się cesarz Wilhelm na chwilę do swych apartamentów, poczem rozpoczęły się wizyty powitalne członków domu austriackiego, którzy odwiedzili cesarza na jego pokojach. Członkowie obu ministerstw austro-węgierskich podążyli również z wizytami do cesarza, a hr. Herbert Bismarck w tym samym czasie odwiedził austriackiego ministra spraw zagranicznych, hr. Kalnokiego.

Następnie udał się cesarz Wilhelm do zamku; przy wejściu oczekiwali go: naczelnym marszałek ks. Hohenlohe i naczelnym mistrz ceremonii, hr. Huniady, którzy wprowadzili monarchę na schody wiodące do komnat ceremonialnych. Tutaj nastąpiło ponowne przywitanie z cesarzem austriackim, znajdującą się w otoczeniu księżej następczyni tronu jako i arcyksiężniczek Maryi Teresy, Maryi Józefy, Małgorzaty, Maryi i Elżbiety. Cesarz Wilhelm prowadząc pod ramię cesarzową Elżbietę, udał się do t. z. sali lustrzanej; za nimi postępował cesarz Franciszek Józef wraz z arcyksiężniczkami i arcyksiężętami. Obaj monarchowie przeszli po chwili do t. z. sali Pietradura, gdzie odbyła się prezentacja najwyższych dostojników austriackiej monarchii, jako to: członków najwyższych urzędów dworskich, kapitanów gwardii przybocznej, członków obu ministerstw, generał-adjutantów i członków otoczenia cesarskiej. Cesarz Wilhelm odprowadzwszy cesarza do prywatnych jej komnat, oddał niezwłocznie ze swą stroną wizyty arcyksiężętom austriackim, a w tymże samym

czasie rewizytował hr. Kalnoky hrabiego Herberta Bismarcka. Po rewizytach u członków austriackiej dynastii udał się cesarz do gmachu niemieckiej ambasady, aby odwiedzić ambasadora księcia Reuss i jego małżonkę. Po śniadaniu, które odbyło się o wpół do pierwszej, cesarz Wilhelm wyjechał ze zamku dla zwiedzenia akademii sztuk pięknych, po której oprowadzali go urzędnicy, zwracając uwagę monarchy na wystawione arcydzieła i urządzenie szkół poszczególnych.

Między godziną trzecią a wpół do czwartej po południu przyjmował cesarz na zamku odwiedziny ks. Filipa koburskiego, księcia Biskupa pragskiego, hrabiego Schoenborna i prezydenta ministrów p. Tiszy. Ze swą stroną zjechał około godziny czwartej po południu Nuncjusz papieżki msgr. Galimberti wraz z audytorem Tarnassi przed zamek i oddał kartę swą dla cesarza przez jednego z generał-adjutantów.

Z wieczora o godzinie czwartej odbył się u pary cesarskiej w komnacie Aleksandra obiad rodzinny, w którym, prócz cesarza Wilhelma, wzięli udział: austriacki następcy tronu wraz z małżonką, arcyksiążęta domu austriackiego, w. ks. toskański, książę Filip i księżna Ludwika koburska, arcyksiężna i księżniczki — a wreszcie książę Reuss wraz z małżonką.

W dniu dzisiejszym o godzinie 11 z południa przyjmuje cesarz Wilhelm u siebie generałicy austriacką — poczem udaje się w południe do gmachu ambasady niemieckiej na śniadanie u ks. Reuss. Wieczorem o godzinie 6 odbędzie się na zamku w t. zw. sali reutowej wielki obiad galowy, w którym uczestniczyć będzie 163 biesiadników. W piątek rano odbędzie się w zwierzchni wielkie polowanie, poczem nastąpi o godzinie 2 po południu śniadanie w kostymach myśliwskich na zamku schoenbrunskim.

Prasa wiedeńska zamieszcza artykuły entuzjastyczne na temat odwiedzin cesarza Wilhelma, kładąc przedewszystkiem nacisk na to, że odwiedziny te najlepszym są dowodem i symptomem siły i trwałości przymierza Austrii i Niemiec. W tym duchu piszą mianowicie: „Fremdenblatt“, „Neue Freie Presse“, stara „Presse“, „Deutsche Ztg.“ i „Abendpost.“ Tak samo odzywają się i peszteńskie organa, a zwłaszcza „Pester Lloyd“ i „Nemzet.“

Telegramy.

Paryż, 3 października. „Temps“ zaznacza co do dekretu dotyczącego się cudzoziemców, że przeprowadzenie jego jest niemożliwym a Izby będą musiały nad nim obradować. „Liberté“ zauważa zaś, że dekret urzędowo nie został jeszcze publikowanym, co zapewne wskazuje na wahanie się w ministerstwie.

Wiedeń, 3 października. Korespondencyja petersburska do „Polit. Corresp.“ pisze o projekcie nowej rosyjskiej pożyczki — że minister finansów w bieżącym roku budżetowym nie potrzebuje pieniędzy a przyszłoroczny budżet oprze jedynie tylko na krajowych źródłach dochodowych. Dopiero po znacznym podniesieniu się kursu rosyjskich papierów, minister powrócił do projektu pożyczki, jako środka do przeprowadzenia instytucji gospodarczo-ekonomicznych.

Rzym, 2 października. Według wiadomości nadeszłych do ministerstwa wojny, Asortynicy urządzają napady ciągle wewnątrz Abisynii. Basybozokowie pojmani w Saganeiti powrócili już do Masowy.

Petersburg, 3go października. Bawiacę we Władykaukazie para cesarska przyjmowała wczoraj deputacje plemion kaukaskich, które ofiarowały jej chleb i sól — a prócz tego drogocenne upominki w broni, ubiorach i szlachetnych koniach. Dwór następnie ugościł wspaniale deputacje. Wieczorem odbyły się ludowe igrzyska. Car wraz z małżonką odbył wycieczkę w okolice Kazboku.

Petersburg, 3 października. Para cesarska wraz z następcą tronu i w. księciem Jerzym wczoraj wieczorem udała się do Jekaterynodaru.

Kopenhaga, 3 października. Wiceprezydent folketingu, redaktor p. Hörup przez balotowanie wyłączonej został ze związku zjednoczonych lewic. Następcą jego jest deputowany p. Bauer.

Bern, 4 października. Powódź i usunanie się ziemi przerywały komunikacyę na liniach kolei frybursko-berneńskiej

i z Bourget do Martigny. Aara wystąpiła z koryta powyżej Bernu.

Londyn, 4 października. Ze Simli donoszą, że radza Sikkimu i bracia jego poddali się władzom angielskim. Anglicy zajęli Tamlong, stolicę Sikkimu, a mieszkańcy tamtejsi przyjęli ich bardzo przyjaźnie. O miejscu pobytu Iszak hana od dawna nie ma już doniesień ze Simli.

Waszyngton, 4 października. Republikańskie stronnictwo w senacie wypracowało projekt nowej taryfy celnej i przedłożyło go na plenarnym posiedzeniu senatu. Projekt ten przeprowadza zupełną rewizyę wszystkich klas taryfowych, istniejących w dotychczasowej ustawie celnej. Dotychczasowe dochody państwowe zmniejszyły się mają według projektu o 75 milionów dolarów. Z tych przypada na cukier 28 milionów, na tytoń 25 milionów, a na alkohol 7 milionów.

Więce.

* **Wiec** w sprawie językowej i wyborczej odbędzie się w niedzielę, dnia 14 października o godzinie 4 po południu w **Podrzewiu**, powiecie szamotulskim u gospodarza Macieja Napierały.

Zebrań przedwyborcze

odbędą się:

W Prusach Zachodnich.

W niedzielę, dnia 7 października w Górnie (dla powiatu brodnickiego) o godzinie pół do 1 w południe w lokalu p. Arona; **w Kowalewie** o godzinie 1 z południa u p. Piątkowskiego.

Wybory.

Komisarzami wyborczymi w obwodzie rejencyi bydgoskiej mianowani zostali: na okręg czarnkowsko-wieleńskochodzieski (miejsce wyboru Trzcianka) landrat B e t h e z Czarnkowa; na okręg bydgosko-wyrzyski (miejsce wyboru Bydgoszcz) landrat M o e h r s z Wyrzyska;

na okręg inowrocławsko-strzelińsko-subiński (miejsce wyboru Łabiszyn) landrat C h a p p u i s z Szubina; na okręg gnieźnieński-witkowski (miejsce wyboru Gniezno) landrat Z a w a d z k y z Witkowa; na okręg mogiłańsko-wągrowiecko-żuński (miejsce wyboru Żnin) landrat D a v i e r z e Żnina.

„Na ochotnika.“

Na walnym zebraniu delegatów powiatowych W. Księstwa Poznańskiego, odbytym na wielkiej sali bazarowej dnia 2 października, p. A. Koczorowski i delegat wyrzyski, stawił pod koniec posiedzenia przy tytule „wniośki delegatów“ ważny wniosek o tworzeniu kas wyborczych po obwodach prawyborczych.

Każdy podkomitet obwodowy, po obwodach komisarskich, mówił szanowny delegat, winien mieć na każdy obwód prawyborczy swoich mężów zaufania, którzy zbierać będą składki na cele wyborcze. Podkomitety wystawia im do tego upoważnienie na osobnych formularzach, na których datki zapisywane być winny. Taki kolektor odda zebrane przez siebie składki wraz z formularzem w podkomitecie obwodowym, — ten ze zebranych pieniędzy opędzi kosztą agitacji wyborczej w swym obwodzie komisarskim, a wycyzywszy się z tych wydatków, resztę oddaje w komitecie powiatowym na cele agitacji ogólnej czy to w powiecie, czy w całej dzielnicy.

Tak my robimy w naszym powiecie — mówił szanowny delegat — i doszliśmy do pięknego i bardzo pomyslnego rezultatu, uznanego i zaleconego przez wszystkie pisma polskie. Mam polecenie, aby walnemu zebraniu delegatów ten sposób zbierania składek zalecić i prosić nowy komitet

provincjonalny, aby ten *modus procedendi* mocą powagi swojej w drodze administracyjnej komitetom powiatowym zalecił — i co więcej przeprowadził, a delegatom z tej czynności zdał sprawę na walnym zebraniu w październiku roku przyszłego.

Mimo spóźnionej pory — gdyż było to już w siódmej godzinie obrad bez przerwy się toczących — słowa pana Koczorowskiego wszystkich delegatów żywo zajęły, gdyż nie były to słowa czeze i na wiatr rzucone, lecz poparte poważną cyfrą **865 m. 60 fen.**, zebranych w ten sposób na cele wyborcze w powiecie, który nie ma zbyt wielu zamożnych obywateli, większych właścicieli, lub kapitalistów, lecz zbierającym głównie fundusze swoje między innymi ludnością, pomiędzy gospodarzami, wyrobnikami. Mówił nam pan Koczorowski prywatnie, że pomiędzy składkami nie masz wyższych pozycy nad 5 marek, a najwięcej jest składek trojczkowych i dwutrojczkowych.

W imieniu komitetu prowincjonalnego przemówił ksiądz dr. K a n t e c k i i zapewnił delegata wyrzyskiego o gorącym uznaniu, jakiego wniosek jego dozna w łonie komitetu, który w nowym projekcie regulaminu i w Instrukcyi dla komitetów usilnie tę sprawę poparł i polecił — a w przyszłości zrobi wszystko, co będzie w jego mocy. Przy tej sposobności ksiądz dr. Kantecki powołując się na protokoły z pierwszych posiedzeń nowowybranych komitetów powiatowych, zapewnił delegatów, że słowo rzucone w projekcie do nowego regulaminu nie przebrzmiało bez echa, lecz znalazło żywy oddźwięk w wielu komitetach powiatowych, które zżawo organizują się w sposób przez komitet prowincjonalny polecony.

Pan A. Koczorowski przyjął z wdzięcznością te zapewnienia komitetu i zachęcał do jak najszybszego ich urzeczywistnienia, „bo nie brak takich ludzi, którzy korzystając z pozorniej nieczynności komitetów, wzywają do odłączenia się od tychże komitetów i do zbierania składek na własną rękę. Pozwólcie panowie, że odczytam wam, mojem zdaniem, bardzo szkodliwą i wprost zgubną propozycyę „Oređownika“, który w numerze 222 w artykule „Jak użyć składek wyborczych“ tak pisze pomiędzy innymi:

Gdyby się komitety wyborcze zajęły szczerze kasami wyborczymi, szłaby rzecz jako tako gładko. *Po dotychczasowych doświadczeniach nie ma jednak co na komitety się oglądać i najlepiej będzie, że ogłupiałstwo samo, tak wiejskie jak miejskie, wzięmie tę rzecz w rękę.* W ten sposób może przedź przyjdziemy do celu, bo taka praca na ochotnika może wywierać nacisk na komitety powiatowe, a równocześnie przygotować podstawę dla kasy powiatowej. Na podstawie takiej możemy przyjąć wreszcie do tego, o czém mówił w Subkowach p. Napieralski, współredaktor „Piełgrzyma“: że gdy będziemy mieli w kasach wyborczych pieniądze, wtedy i ludzie ze średniego stanu będą mogli jeździć na dalekie zebrania komitetów powiatowych i delegatów, bo kosztą podróży opędzą się z wspólnej kasy.

W obecnych stosunkach nie jednak nie zrobimy, jeżeli zaczniemy od dachu a nie od fundamentu, jeżeli nie zaczniemy od tego, na co nas chwilowo stać.

Owóż M. P. — my się męczymy i trudzimy po komitetach i podkomitetach, aby w drodze legalnej zorganizować zbieranie składek na cele wyborcze — a tutaj „Oređownik“ w biały dzień stara nam się wyborców odrywać od składkowania na ręce komitetów, i wzywa ich do składkowania na własną rękę.“

Tak mówił szanowny delegat wyrzyski — a ksiądz dr. Kantecki, odpowiadając w imieniu komitetu prowincjonalnego, położył główny nacisk na to, że twierdzenia „Oređownika“ nie są zgodne z prawdą, gdyż — o ile miał sposobności przekonać się z nadesłanych do prowincjonalnego komitetu protokółów, komitety powiatowe gorliwie się około urządzenia kas wyborczych po obwodach komisarskich krzątają. Ks. dr. Kantecki zapowiedział równocześnie, iż za pozwoleniem komitetu prowincjonalnego zda sprawę z czynności naszych komitetów w tym właśnie kierunku.

Zanim to nastąpi — przedkładamy tymczasowo Czytelnikom naszym przedmiotowy przebieg tej sprawy, jak on nam się przedstawił na przedwczorajszym walnym zebraniu delegatów.

Jest to charakterystycznym znamieniem, że „Oređownik“ w tego rodzaju planach i projektach swoich nigdy się nie może utrzymać w ramach prawdy i rzeczywistości, lecz po większej części dla upozorowania swych szkodliwych pomysłów — rozmija się z prawdą i rzeczywistością.

W chwili, w której powiaty z uznania godną gorliwością krzątają się około zbierania funduszy na cele wyborcze, — kiedy powiat bez kasy jest niemal fenomenalnym zjawiskiem, „Oređownik“ zaczyna wzywać swoich czytelników do zbierania składek „na ochotnika“, do wydarcia komitetowi z ręki prawa inicjatywy, do wywołania jak największego pod tym względem zamętu.

Przypominamy sobie, że już przed 9 mniej więcej laty, kiedy powiat poznański organizował swoje kasy obwodowe, ze strony „Oređownika“ tak tę rzecz urzędzić chciano, aby składki zbierano na ochotnika, nie z inicjatywy i nie pod kontrolą komitetu powiatowego.

Jeśli się wówczas udało kark skrócić tym zachciankom, — to miejmy nadzieję, że dzisiaj, przy rozbudzonem ruchu, jeszcze łatwiej i prędzej one w łeb wzmną.

Zaprowadzenie reformy administracyjnej w Wielkiem Księstwie Poznańskim.

„Posener Ztg.“ zamieściła w jednym z ostatnich numerów pod powyższym tytułem artykuł, z którego, jak z każdego wystąpienia wolnomysłnego obozu, pokazuje się jeden jeszcze raz więcej, że postępowcy są nam tak samo nieprzyjaźni, — inne, bardziej do rządu zbliżone frakcyje, w którym atoli tak pod względem samej historii projektu, jak i co do żywych przez wolnomysłnych życzeń jest sporo szczegółów, zdolnych zająć uwagę naszych czytelników.

Przedewszystkiem tedy oświadcza autor artykułu, że gdy sobie przypomni, iż już przed laty 14 na wniosek deputowanych Friedenthala i Uruha z Babimostu w ministerstwie spraw wewnętrznych wypracowano projekt ordynacyi powiatowej dla Księstwa i przedłożono go do oceny komisji mężów zaufania, — że następnie, gdy ten projekt już w pierwszych stadiach rozbił się, rząd przedłożył w r. 1880 sejmowi nowy projekt ordynacyi sejmowej i prowincjonalnej dla Księstwa, który ostatecznie utknął w komisji wybranej do przedwstępnych obrad nad nim, — oczekiwani jego tym razem nie są zbyt wielkie. Autor uznaje atoli, że warunki

dojścia do skutku tego rodzaju ustawy obecnie są znacznie pomysłniejsze, aniżeli przed laty 8. Rządowi musi, zdaniem jego, w interesie uproszczenia aparatu administracyjnego zależeć na tym, aby i w Księstwie wreszcie przeprowadzoną została organizacja, któraby się przynajmniej w zbliżeniu równała organizacji zaprowadzonej w innych prowincjach monarchii, a skorzysta on ze sposobności do tego tem chętniej, jeżeli, co autorowi wydaje się bardzo prawdopodobnym, z najbliższych wyborów do sejmiku pruskiego wyjdzie większość rządowa.

Pierwszy projekt ordynacji powiatowej dla Księstwa zawierał wedle propozycji deputowanych Friedenthala i Unruha z Babimostu następujące zasadnicze odstępstwa od ordynacji powiatowej dla prowincji wschodnich z dnia 13 grudnia 1872:

1) *Policja* w wiejskich obwodach policyjnych, mających się zamieścić na okręgi gminne (Amtsbezirke), miała być wykonywana nie przez wójtów tych gmin, lecz przez urzędników państwowych.

2) *Wybory deputowanych do sejmików powiatowych* z kurii wielkich właścicieli miały się odbywać, nie jak przepisuje ordynacja powiatowa z r. 1872, w jednej jedynej korporacji wyborczej, lecz w poszczególnych okręgach wyborczych.

3) Członkowie *wydziału powiatowego* mieli być wybierani tylko w połowie, w połowie zaś mianowani przez króla.

Projekt z r. 1880 zapowiadał zatrzymanie istniejącego podziału na obwody. Miejscową administracją policyjną miał wykonywać komisarz obwodowy wedle istniejących przepisów, mianowicie wedle rozkazu gabinetowego z dnia 10 grudnia 1836. Co do wydziału powiatowego szedł ten projekt jeszcze dalej, aniżeli poprzednie, zawierał on przepis, że *wszyscy* członkowie wydziału mają być mianowani przez naczelnego prezesa (nie przez króla) z pomiędzy mieszkańców powiatu.

Co się tyczy ordynacji prowincjonalnej, to projekt z roku 1880 dążył do zabezpieczenia sejmiku prowincjonalnego przed możliwą większością polską przez to, że dawał królowi prawo *mianowania* członków sejmiku z pomiędzy obieralnych do niego mieszkańców prowincji aż do liczby 10. I marszałek sejmiku prowincjonalnego miał nadal, jak dotychczas, być mianowany przez króla.

Tym zasadniczym różnicom w porównaniu z przepisami ordynacji powiatowej i prowincjonalnej dla prowincji wschodnich wolno byłoby autor nie dziwić się wcale, lecz znajduje motyw ich w stosunkach narodowościowych ludności. Zdaniem jego słusznym jest, że wobec wpływowości czynności wydziału powiatowego, usiłowanie zapobiedz możliwości powstania w jego łonie większości polskiej. Tak samo naturalną wydaje mu się rzeczą, że przez prawo mianowania, przynajmniej w części, stworzono możliwość odpowiedniego pomnożenia w danym razie liczby niemieckich członków sejmiku prowincjonalnego. Autor wyraża także tę pewną nadzieję, że i oczekiwany nowy projekt będzie we wspomnianych względach zawierał odpowiednie zastrzeżenia. Ale godząc się na takie zastrzeżenia tam, gdzie one dotyczą przytłumienia polskiego żywiołu, wolno byłoby autorowi bronić się przeciwko nim energicznie tam, gdzieby przez nie ucierpieć mogli jego stronnicy; — tak przynajmniej rozumie my jego zdanie, w którym powiada, że wyjątkowe przepisy w interesie samorządu nie powinny przekraczać granic niezbędnej potrzeby.

Wiedząc, że rząd pod żadnym warunkiem nie znieśnie instytucji komisarzy obwodowych, autor nie występuje zaczepnie przeciwko temu i dla wolności publicznych niesympatycznemu punktowi, — natomiast stanowczo przeciwny jest przepisom projektu z roku 1880 co do składu wydziałów powiatowych. Zdaniem jego antypolskie interesa rządu będą dostatecznie zadowolone, gdy w ogólności sejmikom powiatowym pozostawi się wy-

działów, a tylko naczelnemu prezesowi przyznane zostanie prawo w poszczególnych powiatach mianowania członków wydziału powiatowego aż do połowy całości.

Co się tyczy sejmiku prowincjonalnego, to zdaniem autora w tej korporacji większości polskiej już się obecnie obawiać nie należy, proponuje więc, aby co do tego punktu nie odstępować od ordynacji prowincjonalnej z roku 1875. Godząc się tak na wszystkie przepisy wyjątkowe, skierowane przeciwko nam Polakom, a odrzucając wszystko to, z czego rząd mógłby ukuc broń przeciwko wolności, kończy autor oryginalny wywód swój jeszcze oryginalniejszą uwagą, gdy mówi: „Im mniej wydymamy w reformie ustaw administracyjnych W. Ks. Poznańskiego charakter ustaw wyjątkowych, *tem łatwiej uda się pogodzić z nimi całą ludność diechnicy i spowodować Polaków do chętnego współdziałania w samorządzie.*” Zdanie to zbyt naiwne, byśmy je mogli uważać za pochodzące z istotnego przekonania. Jest to niezrezygnantne frazes, niezgodny z tym, na których jest obliczony, więc i my nie będziemy się zajmowali nim dłużej.

Pismo ks. Biskupa Strossmayera do Papieża Leona XIII.

Rzekomo z polecenia Biskupa Strossmayera otrzymała „Koeln. Ztg.“ *usprawiedliwienie*, jakie Biskup dyakowski w dniu 21 września wysłotał do Ojca św. Leona XIII w sprawie swego telegramu kijowskiego. Pismo to brzmi, jak następuje:

Ojcie święty!
Kiedy dzięki łasce Jego Sw. Papieża Piusa IX i względem cesarza austriackiego w roku 1849, a więc przed czterdziestu blisko laty, otrzymałem godność Biskupa Bośni i Syrmii ze stolicą w Dyakowarze, sądziłem, że najgodniej wypełnię wysoki mój urząd pasterski, jeżeli nie tylko moja wiedza, me doświadczenia, ale nadto moje idealne przekonanie poświęcę wiernym mej diecezji. Moja skromna czynność jednakże zwróciła na siebie uwagę bardzo wielu, wielu synów, którzy odemnie również uczyć się chcieli, którzy na ustach moich zawisali, ilekroć do nich przemawiałem. A czyż takiej wierności równą wiernością, takiej miłości równą miłością odpłacać nie powinienem? Czyż me serce tylko dla dusz mej diecezji uderzać winno? Nie, dla mego całego wielkiego gorąco ukochanego narodu, który za swą wiarę i za swego monarchę już w tak licznych pobjawach krew przelewał, bije ono w nie-wzruszonej, jak skała, wierności, a z nim obejmując zarazem one całą wielką rodzinę ludów, która *wielami słowiańskiej wspólności* nierozrywnie ze sobą jest zbratana. Gdyby istotnie serce najpokorniejszego syna Waszjej Świątobliwości mogło być poświęcone tylko drobnej częścią mego narodu i jego pobratymczych ludów, jeżeli istotnie przez to, że zawsze czulem i działałem dla *całej milionowej rzeszy naszych słowiańskich braci*, zgrzeszyłem przeciwko memu właściwemu wysokiemu zadaniu pasterskiemu, nateńca chętnie znieść w chrześcijańskiej pokorze wszystkie kary *laetue potentiae*. Daleki jestem, o Ojcie święty, od tego, aby przed Twoje du-howe oko powoływać na świadki owe stulecia, w których miecz Słowianina tak często polyskiwać musiał w słońcu, aby odparć szturm islamu do zachodu Europy. Podczas kiedy ludom Romańskim i Germańskim wolno było, zdala od niebezpieczeństw, któreby zdolne były podkopać najżywniejszy nerw życiowy tych ludów, pracować z całą siłą nad swym cywilizacyjnym rozwojem, było i jest zadaniem Słowianina aż do najnowszych czasów, aby tworzył zawsze przedmurze dla owych szczęśliwszych narodów, którym nie było dane zamieszkać nad granicą ziem chrześcijańskich. Słowianin przelał serdeczną krew swoją, aby swego czasu odeprzeć naparcie najgroźniejszego niebezpieczeństwa dla chrześcijaństwa w Europie, naparcie islamu na północ i na zachód. Tak jak Madziarowie, tak samo przelewali krew Kroaci,

tak jak Austriacy, tak samo walczyli także Kroata za Boga i cesarza na wszystkich pobjawiskach, na które go zawiodła bojaźń Boża i patriotyzm. I temu narodowi, jako którego członek z dumą się wyznaje, nie miałbym się oddać z całym owym żarem serca, które cierpienia swego ludu zna równie dobrze, jak jego wysokie cnoty? Z mego wystąpienia mam się usprawiedliwić przed Tobą, o Ojcie święty, z mego rzekomo niechrześcijańskiego, niepatriotycznego wystąpienia, które mi zgotowało jednę z najsmutniejszych godzin mego życia. Zajmowałem ja się już od lat wielu dokładnie wyznaniem wiary milionów mych niekatolików, słowiańskich braci, ale — z radosną dumą wyznać to dzisiaj mogę — jedynie w tym celu, aby ich przywieść w objęcia naszego świętego katolickiego Kościoła. Uważam to za cel mego dążenia, za właściwą moją misję apostołską, a gdybym kiedyś z Twym apostołskim błogosławieństwem, o Ojcie święty, za łaską Bożą, ten szczytny ideał osiągnął, wtedy Twój Świątobliwość najpokorniejszy syn chętnie znużoną głowę swoją złoży w spokoju. Nawrócenie na katolicyzm Rosyan jest, dzięki wysokiej inteligencji i stopniowi cywilizacji, na którym ten najpotężniejszy naród Europy się znajduje, z pewnością łatwiejsze, aniżeli nawrócenie Bułgarów i Serbów. W tym kierunku ma więc Rosya do spełnienia zobowiązanie cywilizatorską misją kulturową, wspaniałą i wznioślejszą od wszelkiego krwawego zwycięstwa na pobjawiskach tej ziemi. Sądzę również, że pamięć 900-letniego nawrócenia Rosyan na chrześcijańską wiarę mogą także obchodzić jako dobry patriotę austriacki i kroacki ten radości, ile że w każdym razie kijowska uroczystość, oznaczająca pamięć dnia niewypowiedzianie pięknego, owego wspaniałego dnia, w którym rzesza milionów dusz z ciemnej nocy niewiary i poganiństwa podniesiona została do jasnych wysokości chrześcijaństwa. Moje zachowanie się w obec politycznego systemu, jaki obecnie panuje w trzymającym się w obronie wysokiej korony habsburskiego domu cesarskiego królestwie Kroacji-Sławonii, nie może być nazwane ani antydynastycznym, ani niepatriotycznym. Przed ostatnim zarzutem obrońcy mnie powinna najlepiej gorąca miłość, jaką zawsze otaczałem mój drogi naród kroacki, i jakiej zapewne w wielu wypadkach złożyłem dowody. (Tu ks. Biskup wspomina o swym działaniu dla dobra swych diecezjan, mianowicie o zbudowaniu katedry dyakowskiej i założeniu uniwersytetu Franciszka Józefa w Zagrzebiu). Ojcie święty! Podporę panującego obecnie w Austrii rządu, a więc i podporę tronu, przesyłał mi z powodu mego tegorocznego jubileuszu adres gratulacyjny, którego serdeczność głęboko mnie wzruszyła, co więcej wysoka przejęła mnie radością. Ci uczeni, światli mężowie miłują swego cesarza i, czego ja do pewności nie mniej od waszskich doradców monarchy. Politycznym ideałem ostatnich jest zupełne ujarznienie mych słowiańskich braci, dla których praw niczego innego nie żądam, jak tylko sprawiedliwości. Z dzisiejszego politycznego systemu w ojezynie nie jestem zadowolony; nie mogę być z niego zadowolony, gdyż jest to system ujarznienia wielkiego i wolnego narodu na jego własnej tak gorąco ukochanej, wiernie utrzymywanej, serdeczną krwią swych synów tylokrrotnie zlanęj glebie. Ale ukrywam mój żal pośród ścian mej kaplicy i nie rozwodzę się nad nim nigdy z wyżyn ambony. Tak samo nie korzystam z mych praw politycznych, jako członek przewodniczących korporacji i osobicie od lat wielu zupełnie zdaleka trzymam się od ostatnich. Czegoż więc chcą odemnie przeciwnicy moi? Czyż może żyje już za długo dla niejednego z pomiędzy nich, którzy już może mają w pogotowiu dziesiątka mej diecezji, rozumiającego język madziarski?

Dyakowar, w dniu św. Matusza, r. p. 1888, w 39 r. mego pasterstwa.

Jożef Jerzy,
m. p. Biskup Bośni i Syrmii.
Zdaniem naszym pismo Biskupa Strossmayera tłumaczy nam poniekąd genezę adresu kijowskiego, ale go nie usprawiedliwia. My jesteśmy zdolni pojąć niezadowolenie ks. Biskupa dyakowskiego z obecnych rządów, panujących w jego ojczyźnie, ale nie podobna nam uwierzyć,

aby ktoś, prawie *deisią* o posłannictwie Rosyi, mógł mieć na myśli jej misję katolicką, do której jeszcze pono strasznie daleko.

Jeszcze w sprawie pamiętników.

O autentyczności publikowanych pamiętników cesarza Fryderyka nikt dzisiaj już nie wątpi. Najlepszym na to dowodem jest przekazanie sprawy całej naczelnemu sądowi rzeszy w Lipsku, ponieważ sąd ten zajmuje się jedynie sprawami *zdrady kraju*. Gdyby zaś pamiętniki nie były autentyczne, zachodziłaby na razie, jedynie zbrodnia *sfalszowania dokumentów*, którą każdy inny sąd karny mógłby rozstrzygnąć.

Większe nieomal wrażenie jak same pamiętniki, wywołał atoli w Berlinie memoriał księcia kanclerza, mianowicie wstępujący ustęp. Nawet w kołach, w których książę Bismarck liczy najzagorzalszych zwolenników, usłyszeć można ostre sarkania na zbytnią i niepotrzebną otwartość kanclerza, z jaką obwieścił światu o dziwnym stosunku cesarza Wilhelma do własnego syna, księcia Fryderyka, oraz żdziwienie, że cesarz Wilhelm II podobny ustęp wogóle publikować dozwolił. W kołach tych przynajmniej, że memoriał księcia Bismarcka chybił celu. Zadaniem jego miała być na-prawa reputacji cesarza Fryderyka, zapieczonej, zdaniem dzisiejszych „narodowych“ mężów przez publikację własnych jego pamiętników. Tymczasem memoriał rzeszony reputacji tej nie tylko nie naprawił, ale jeszcze w wysokim stopniu dobrą tę reputację nadwyreżył.

Zdaje się, że ustęp rzeszony pisał książę kanclerz pod wpływem niezwyklego rozgoryczenia, w jakie wprawiły go mianowicie te ustępy pamiętników, które oznajmiły światu, iż jedynie późniejszy cesarz Fryderyk był głównym twórcą cesarstwa niemieckiego.

Wiadomo ogólnie, że dotąd uchodził za *wrócę* rzeszy obok cesarza Wilhelma książę Bismarck. Dzisiaj zaś dowiedział się świat, że dotychczasowe mniemanie nie we wszystkich było prawdziwe i że książę kanclerz bynajmniej nie entuzjastycznie się ideą cesarstwa tak dalece, jak entuzjastycznie się nią ówczesny książę następcy tronu.

Jedno z pism berlińskich donosi, że cesarz Wilhelm nie chciał *zewolnić* na wytoczenie procesu przeciwko wydawcy pamiętników, ponieważ wielu wybitnych prawników wcale *powodu* do kroku takiego nie uznawało. Potrzeba było osobistego przybycia kanclerza, ażeby przekonać cesarza o karygodności publikacji. Podobno i kwestya ogłoszenia memoriału księcia kanclerza kosztowała go wiele starań i zabiegów. Cesarz nie chciał w pierwszej chwili w żaden sposób zezwolić na publikację memoriału i zgodził się dopiero na to, gdy książę kanclerz zagroził, iż w razie nie spełnienia prośby swój, będzie *zmuszonym* ustąpić.

Szczegóły te podajemy z należytą rezerwą. Ze wszystkich atoli objawów dotychczasowego przebiegu sprawy wynika, że księciu Bismarckowi niesłychanie wiele zależy na sądowym potępieniu sprawy publikacji.

Sledztwo toczy się w najściślejszej tajemnicy i wszystkim, co o niem wiadomo, polega na wnioskach i kombinacjach reporterskich. Natomiast zdaje się być pewnym, że rząd posiada już ściśle listę wszystkich tych osób, które posiadają kopie własnoręcznych zapisków cesarza Fryderyka i że z polecenia cesarza Wilhelma starać się będzie o odebranie kopii tych z rąk chwilowych posiadaczy. Liczba mniemanych właścicieli pamiętników nie dochodzi podobno nawet do liczby 20.

Niektóre pisma gazdzinowe rozgłosiły, że prof. Geffken jest wielce cierpiącym na nerwy i chwilami umysłowo chorym, wskutek czego nie może za czynny odpowiadać. Pogłoska ta jest podobno złośliwym i bezczelnym wymysłem, ponieważ uczył tak wspaniałą jak nigdy, na króla przybył i Królestwo oboje i posłowie zagraniczni i wszyscy dygnitarze najwyżsi. Pannu Kazanowskiemu zdało się, że zaćmił i oślnił wszystkich, a jam widział i słyszał, iż jego zadośćrość a śmiech szyderczy obudzał...

— A co? — rzekł do mnie po tej uczcie wspaniałej — żali kto będzie teraz i podoba mierzyc się ze mną?...

Nie odrzekłem na to już nic, a widząc jako poprzednie moje słowa żadnego skutku nie miały, udałem się tam, gdzie się na pewno spodziewałem znaleźć skuteczne poparcie. Malejące z dniem każdym znaczenie pana marszałka było zarówno krzywdą dla niego, jak dla jego małżonki, jak i dla mnie, który wszystkie w nim położył nadzieje...

— Poszedłeś waśże zatem do pani Kazanowskiej?... zagadnął starosta.

— Poszedłem do niej, — potwierdził Siciński, — i wyznałem jej wszystko.

— Masz-że waćpan równo u niej jak i u małżonki jej zachowanie? — wtrącił jakby od niechciany starosta.

Siciński nieco się zawahał.

— Tego rzec nie mogę — odparł po chwili milczenia. — Łaskę pana marszałka posiadam zupełną... małżonka zaś jego była zawydy dla mnie jak dla wszystkich

waż prof. Geffken właśnie w ostatnim czasie pracował więcej niż kiedykolwiek na polu naukowym i w żadnym zdaniu nie zdradzał osłabionego cierpieniem umysłu. Cel podobnych oszczerstw i obelg aż nadto dobrze jest znany.

Wkrótce przybędzie prof. Geffken do Moabit, gdzie osadzonym zostanie w więzieniu „Kleines Männergefängnis“. Niektóre pisma wymieniają nawet już i nazwisko radcy sądowego, który z polecenia sądu rzeszy śledztwo wstępne poprowadzi. Obiegają także pogłoski, że małżonka prof. Geffkena udała się do Frie-drichsruhe, ażeby uprosić ks. Bismarcka uwolnienie męża za stawieniem kaucyi. Książę Bismarck jej atoli nie przyjął. Nie odpowiedział także na telegram rodziny uwięzionego, w którym tę samą wyrażono prośbę.

W całych Niemczech gorączkowo zajmuje się publiczność całą sprawą. Nadzwyczajne środki, jakie książę kanclerz zarządził i jakich użył w celu wysledzenia winowajcy i stosownego jego ukarania zastanawiają wszystkich i dowodzą wymownie, jak wielką wagę przypisywać musi ks. Bismarck niedyskretnej publikacji pamiętników cesarza Fryderyka.

Odezwa wyborcza frakcji centrum.

Stosownie do przyjętego od lat wielu zwyczajów, wystąpiło i w roku bieżącym stronnictwo centrum z odezwą wyborczą dopiero po wyznaczeniu terminu wyborów. Odezwa ta podpisana przez zarząd frakcji, odróżnia się mianowicie swym pięknym, popularnym stylem od przepelnionych uczonemi i bombastycznymi frazesami odezw stronnictw kartelowych, niemniej i jasnością i treściwością zawartego w niej programu.

Słusznie zupełnie odwołuje się zarząd frakcji, rozpoczynając odezwę swą, na niezmiennie i niezachwiane zasady frakcji katolickiej. Wszystkie bowiem inne stronnictwa w różnych czasach różnymi kierowały się poglądami, dzisiaj przemawiały za wolnym handlem a jutro za ciemi opiekunczemi, co wczoraj nazwały czarnem, to za dni kilka za białe uznały, jedynie centrum pozostało w swych zasadach i poglądach wiernym i stałym. Żaden z przeciwników zarzucić też nie może frakcji katolickiej, ażeby kiedykolwiek dla własnej korzyści wyparta się była tyloletnich swych zapatrywań.

Długoletni członek frakcji tej, Biskup Ketteler, nazwał w uroczystej chwili czasu swego, *sprawiedliwość, podwaliną państwa*. Wniosło to orzeczenie stanowi i dotąd jedno z najgłośniejszych hasel frakcji katolickiej, hasło nigdy nie zaniedbywane i nigdy nie zaprzeczane przez jej członków w ciągu długich i zacietych walk parlamentarnych. I dzisiejsza jej odezwa wysuwa głównie *prawne, moralne i chrześcijańskie* zapatrywania na pierwszy plan życia parlamentarnego.

Rdzennym prawem państwem jest konstytucja, na niej też opiera centrum program swój. Inne stronnictwa często w ten lub sposób w skutek złej woli, niedojrzałości politycznej albo wskutek wstrętnej szłażalności, starały się konstytucję uszczuplić, jedynie centrum zawsze i ściśle przestrzegało jej przepisów i czuwało nad jej całością.

Na pierwszym miejscu zajmuje się odezwa frakcji katolickiej *wolnością religijną*, którą słusznie nazwał baron Schorlemer w swoim czasie *matką i głównym warunkiem bytu wolności politycznej*. Centrum nie jest z zasady pesymistycznie usposobionem, przeciwnie — z wdzięcznością uznaje pewną ulgę, jakiej Kościół katolicki mianowicie w niemieckich diecezjach w ostatnim czasie doznał, ale zarazem jak najwyraźniej protestuje przeciwko mniemaniu, jakoby ulga ta była już zupełnie wystarczającą. Odwołując się na słowa Ojca św., oświadcza centrum, że wiele jeszcze wywalczonem być musi, zanim położenie Kościoła katolickiego w Prusach stanie się znośnym. A właśnie ta konieczność dalszej walki

zarówno obojętną, spoglądała tak na mnie, jakby mnie nie widziała cale...

— Znam ten wzrok... — mrknął z cicha Radziejewski i dodał głośno: Musiała wszakże ci być wdzięczna, żeś z tem do niej przyszedł i okazałeś taki dla jej męża afekt?

— Miałem zrazu nadzieję, jako tym czynem zdobędę sobie jej skłonność — ale się zawiodł... Wysłuchała mnie zimno i odprawiła grzecznym słówkiem, dając wszakże złośliwie do zrozumienia jako niepotrzebnie się lękam, bo influncyi pana Kazanowskiego wystarczą jeszcze dla takich jak ja — chudopacholków...

Ostatnie wyrazy wymówił Siciński jakby z trudnością, innym zupełnie głosem; pomimowoli przejął się w nim żal głęboki za doznane wówczas a może i później doznawane upokorzenia.

Radziejewski przenikliwym wzrokiem spojrzął na mówiącego. Schwycił on w tym momencie ważną broń dla siebie i domyślił się, iż serce Sicińskiego kryło w sobie musiło głęboką jak piękną marszałkowej nienawiść, a z tego odkrycia postanowił korzystać. Drażniąc to uczucie, mógł dowiedzieć się od niego znacznie więcej, niż przyrzeczeniami lub prośbą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

VETO!

POWIEŚĆ
ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 228.)

Pan starosta Iomżyński z widocznym ukontentowaniem uściśnął za rękę Sicińskiego mówiąc:

— Rad jestem, jakoście się wreszcie poznali na intencjach moich, odważajcie się też zaraz dając wam dobre i pozytywne consilium. — Jeny z całą szczerością mówicie, jakim to potęgą uległ pan Kazanowski, iż pomimo niechęci swój do walki i pomimo choroby, która go gnębi, porwał się z taką zacietością przeciw panu Ossolińskiemu...

To rzekłszy usiadł naprzeciw Sicińskiego i z baczną uwagą przysłuchiwać się zaczął, gdy ten znowa, każdy niemal wyraz przedtem w umyśle ważąc, tak powiedział:

— Nie potrzebuję wam powiadać, jako to było w pierwszych latach panowania króla Władysława, boć to lepiej odemnie

wiecie. Pan Kazanowski pewny afektu królewskiego, obsypany bogactwami i zaszczytami, nie przypuszczał, aby jaka inna, ważniejsza od niego potęga u boku króla wyrosła miała. Sprawami publicznymi nie zajmował się wcale, a jeno zupełnie się oddał upiększeniu tego pałacu i rozrywaniu króla, gdy się frasobliwym okazał.

— Niektórzy mówią, jako te rozrywki nie bardzo były godziwe... wtrącił od niechcienia Radziejewski.

— Puste gadania są! — odparł Siciński i ręką machnął.

Zaraz na wstępie klamie... pomyślał starosta, on mi tu powie mało nie wiele, a najważniejsze schowa — ale ja już z niego i resztę wydobędę...

— Otóż — mówił dalej Władysław — pan Kazanowski cale uspokojony i pewny co do królewskiego afektu i swego znaczenia, kochający też króla do zbytku, gotów każdego momentu życia i mienia dlań oddać — nie mieształ się cale do spraw publicznych lub dworskich. Było to dobrze i utrzymywało się bez zmiany, dopóki Król był sam, dopóki nie było Królowej. Ale z Cecylią Renatą przybył dwór cały, równocześnie zaś powyrastali tacy, którzy nie mogąc trafić do króla, szli do jego małżonki... Tą drogą poszedł i pan Ossoliński, a mądrością swą

i zdobyta sławą w zagranicznych poselstwach, stanął od razu jako potęga. Gdy po pierwszych triumfach i uroczystościach a festynach nadszły kłopoty i troski, Król szukając rady, znalazł przy sobie nie pana Kazanowskiego, lecz Ossolińskiego, którego mądrym słowem coraz bardziej ulegał... Wy to zresztą, moi starosto, lepiej wiecie odemnie, a ja powtarzam to dla tego jeno, aby przedstawić wam nieogledność pana Kazanowskiego, który przez ten cały czas ani pomyślał, ani przeczuwał, iż influncya jego i znaczenie malały. Dawniej, w pierwszych czasach, w każdej niemal porze dnia, antykamera tego pałacu przepelniona była prościami o słowo pana Kazanowskiego do Króla, które mniemano, iż wszelkocmocne jest... A pomiędzy tymi, którzy tu przychodził z prośbami, byli nie rzadko ludzie znaczeni rodem i dostojnością, senatorowie i rycerze znakomici. Naraz to wszystko ustało, — cały ten tłum poszedł inną drogą, poszedł ku Ossolińskiemu i Królowej... Pan Kazanowski, czem innem zajęty, możeby i tego był nie dostrzegł, a może też i rad był, że go owe nieustanne molestacje nie nudzą — ale ja, jako wierny sługa jego, ścierpieć tego nie mogłem i musiałem mu to odkryć. Na moje wszakże słowa zaśmiał się i ręką jeno skinął, a w kilka dni potem

LOTERYA.
(Bez gwarancji.)
Berlin, dnia 2 października.
Przy rozpoczęciu dzisiaj popołudniowym ciągnięciu pierwszej klasy 179 król. pruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane:
(Numer, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywa 60 marek.)
46 865 518 (100) 83 (100) 66 640 746 73
831 98 1076 89 106 457 86 531 (150) 675 97
723 59 908 36 92 98 2048 126 35 207 412
511 40 59 731 31 821 81 90 923 78 3040
242 76 322 30 579 95 700 43 853 66 73 913
38 49 73 4058 132 292 404 49 525 95 623
710 96 874 16084 111 397 575 642 785 838 54
6232 301 472 522 83 37 721 64 96 823 950
55 87 7017 25 49 51 67 316 21 513 48 683
836 923 8023 165 (150) 73 228 85 316 409
505 12 625 67 06 (100) 9066 69 101 8 410 818.
10129 35 290 92 369 463 535 98 628
756 66 838 999 11086 106 80 213 59 348
81 486 642 797 884 82 936 42 12200 46 313
84 96 701 2 29 822 37 13024 66 462 587 702
19 53 867 14021 51 191 214 60 69 81 399 407
32 640 774 919 15132 279 487 674 732 99 850
93 977 82 16084 111 397 575 642 785 838 54
963 17027 117 (100) 74 99 227 307 659 68
710 19 51 (200) 882 91 900 25 18188 287 421
772 889 947 97 19008 185 462 554 737.
30041 50 119 29 (100) 334 68 554 665
704 (100) 865 21009 136 40 581 749 69 860
22028 67 226 334 44 73 538 (500) 627 67
825 23017 87 214 51 66 89 712 15 843
24091 95 110 205 (200) 20 412 29 42 534
692 771 (150) 994 25026 52 303 647 748 885
969 26012 79 188 203 87 443 67 79 637 52
566 961 80 99 (100) 27064 113 259 76 404 6
48 527 696 931 28003 74 214 69 87 373 577
627 732 58 800 15 37 933 29072 694 771 83
99 850 (150) 919 38 82.
30117 96 298 961 31009 79 80 164 209
11 (100) 346 451 516 631 67 765 83 806 956

(200) 32059 128 277 74 97 324 26 51 82 471
507 38 621 718 62 87 809 25 72 33036 49
(100) 102 235 362 65 81 400 36 49 502 10 17
80 692 708 991 34066 131 69 467 529 618 46
64 779 35301 417 21 (150) 534 615 81 (100)
34 766 832 58 77 36158 354 70 418 25 500
644 51 75 76 840 43 86 93 37085 163 80
296 445 653 735 72 941 (200) 38114 54 348
87 550 679 759 836 93 908 22 31 39147 81
318 404 25 63 92 703 (100) 835 41 956.
40032 113 19 41 350 500 (100) 75 679 864
979 98 41003 9 24 (150) 313 79 659 90 750
921 95 42046 57 102 314 414 36 505 80 675
89 887 997 43034 82 155 281 317 (100) 81
416 59 767 83 983 44227 67 304 84 552 659
89 755 807 25 45030 250 440 585 693 784
(100) 46075 229 377 479 99 (100) 733 (200)
832 914 34 75 47237 69 97 320 63 409 45
(100) 60 76 571 604 (100) 71 97 831 51 56
937 61 74 89 48017 132 64 296 391 402
36 691 96 778 937 49441 532 (100) 643 98
745 53 86.
50071 317 31 90 694 838 51361 742 67
808 964 52020 299 412 17 55 594 647 774
960 53012 95 143 81 234 370 519 67 86 92
670 776 90 875 87 921 54130 81 278 97 (100)
303 410 623 722 37 55059 451 70 640 99
766 864 945 90 56014 76 165 244 99 406
529 757 809 926 42 88 57011 188 648 795
811 904 58204 70 97 475 586 600 19 81 722
836 943 71 95 59055 144 228 410 25 41 159
(150) 630 37 718 850 73 924 51.
60103 218 79 446 71 534 56 88 626 802
59 (100) 67 83 61008 (150) 126 41 56 97 251
432 57 116 45 56 832 42 65 945 62049 253
74 660 752 826 990 63057 118 39 43 68
202 40 60 479 619 26 929 64058 186 398 456
588 633 55 783 839 65065 116 381 98 503
24 713 48 66060 69 206 309 11 15 43 402
54 514 48 (150) 70 644 718 23 834 988 67115
81 418 89 556 (100) 57 762 68088 345 688
985 69048 63 179 380 439 40 651 850
81 992.

70055 77 102 368 708 46 55 826 46 905 37
71256 60 62 63 78 337 84 439 527 630 41 709
928 85 73127 50 578 701 (100) 38 817 (150)
928 (100) 73168 216 327 83 429 623 (100) 796
8:6 908 74106 16 18 32 25 246 55 67 316 48
97 472 517 61 610 16 744 824 69 909 49
(3000) 75156 59 897 548 707 74 855 83
76103 5 87 226 555 632 35 95 98 758 805
99 948 58 (100) 80 77064 105 13 95 269 301
19 52 730 36 41 801 78077 86 417 505 685
782 825 79028 38 93 250 58 310 460 521 47 98
660 784 950.
80034 79 148 215 548 69 607 700 869 87
924 40 61023 140 70 301 20 23 405 37 72 759
843 912 41 54 82489 96 551 620 756 83031
(150) 45 108 61 221 89 434 92 533 985 84136
457 805 85190 223 557 740 83 995 86014 149
63 331 69 91 96 473 578 90 831 70 87113 35
43 207 95 531 43 77 641 804 95 949 56 88031
74 85 112 90 284 (100) 800 35 96 (100) 493 96
515 655 741 72 80 676 954 89115 368 89 99
498 531 986 731 841.
90087 104 7 10 271 99 661 779 921 51
91046 229 40 320 422 509 644 92 718 33 (100)
60 899 984 92022 81 53 72 123 (100) 36 231
51 326 525 34 619 716 (150) 818 48 986 93042
48 180 229 65 441 503 707 920 94078 101 303
746 60 83 840 42 55 925 26 66 95410 54 509
22 30 37 603 92 728 96433 (100) 94 692 906
79 97090 223 305 6 (100) 453 73 547 99 776
805 46 936 47 96095 214 437 691 94 701 17
995 99035 89 147 259 456 776 821.
100089 231 39 345 46 524 80 59 808
101022 201 6 346 939 102004 (100) 67 196
292 388 (150) 693 712 64 82 103153 95 211
399 551 604 60 710 30 51 806 31 104040 320
92 449 567 36 88 676 77 788 919 105193 376
503 614 36 752 800 35 902 84 106155 (100)
298 332 470 659 80 779 938 93 107155 261
333 481 543 698 96 889 108009 14 39 128 224
37 452 84 581 84 605 45 81 714 48 804 24 925
109073 102 258 79 421 547 69 90 706 31 61 91
820 912 45.

110051 124 54 57 59 232 428 38 520 53 67
985 111138 228 313 30 405 65 81 662 81 92
974 92 121206 82 244 113003 166 365 426
559 654 75 930 61 (150) 114079 205 (150) 60
81 894 115027 114 270 99 464 539 88 97 721
91 91 809 40 61 81 87 932 36 116109 15 208
34 359 420 33 523 (100) 71 648 94 720 71 934
117197 200 (100) 307 401 5 792 822 42 913 24
118132 59 99 293 356 57 99 567 632 83 761 95
97 934 76 119060 86 132 87 223 34 46 82 (100)
434 82 601 34 757 68 (200) 902 27.
120040 106 12 29 36 213 322 37 73 408
563 775 78 961 70 121175 279 430 680 755
855 969 122015 (150) 134 71 205 82 615 817
904 123183 (200 497 (100) 600 (300) 73 (100)
760 87 91 827 912 83 124174 578 647 748
125129 53 (3000) 361 84 442 514 78 616 52
782 976 126304 33 41 483 822 910 29 82 43
98 127091 109 96 261 64 369 495 726 913
128198 220 309 439 87 672 (100) 893 903
129314 465 588 850 934.
130064 115 938 344 68 409 24 (100) 593
814 131258 430 720 55 924 38 132078 99 158
384 463 554 606 29 702 93; 60 133066 95 210
567 806 6 85 134273 487 689 803 9 69 (100)
135563 718 92 96 834 136004 52 116 260 370
484 (100) 582 85 825 72 137150 355 (200) 455
630 31 723 31 61 862 902 14 39 54 138168
88 307 25 65 628 945 139289 435 48 60 88
539 616 716 43 56.
140001 96 98 145 75 471 77 673 787 852
63 76 (150) 968 74 141286 356 92 480 525 32
43 52 82 87 615 142041 77 98 857 428 61 (100)
51 609 156 143079 292 304 90 413 15 50
(1500) 64 619 75 61 852 917 (150) 30 144058
282 96 359 424 77 533 643 72 716 29 912 (100)
145107 253 84 99 386 409 83 837 90 146064
203 (100) 569 652 99 772 838 (100) 41 965
147224 327 451 52 56 729 43 833 36 72 965
148057 80 179 86 334 414 507 24 62 69 724
149 97 149119 265 66 78 474 520 44 653 73
88 995.
150168 86 88 233 312 443 524 80 99 685

737 807 953 151042 163 85 270 98 (100) 413
51 706 944 152106 19 291 300 44 406 47 840
93 (150) 153010 68 137 47 64 258 65 377 430
651 86 804 (200) 58 154002 (100) 29 78 345 55
506 632 (100) 921 155081 197 294 327 62 573
666 765 156155 226 388 557 813 22 71 929 32
42 79 157073 268 397 98 475 606 77 96 722
973 158029 35 124 43 379 83 405 555 635 65
706 73 96 991 159372 97 453 89 524 745 951
56 70.
160040 (200) 164 76 261 87 390 94 432 593
781 161009 212 67 487 (200) 525 35 90 615
80 724 811 46 914 32 57 162126 202 96 329
69 77 415 20 506 13 62 673 797 809 24 (100)
163097 155 224 46 455 95 658 67 858 164008
73 298 301 404 82 787 (150) 834 89 61 165045
69 131 79 246 94 323 52 69 521 86 680 882 900
166132 (100) 237 82 512 606 54 89 837 922
167057 107 39 (200) 253 (150) 61 449 82
168064 75 319 440 637 847 964 169097 (100)
204 418 72 565 615.
170013 15 53 357 418 825 941 74 98
171024 56 (150) 134 56 90 258 494 531 35 738
71 806 61 923 52 63 94 172068 241 (100) 340
85 496 516 611 80 765 847 173002 131 281 471
85 516 652 96 712 825 75 91 174039 278 375
88 502 806 39 62 (150) 175211 15 23 311 527
852 66 78 976 176147 319 39 66 69 (200) 97
(100) 452 566 96 611 715 899 832 177021 106
12 222 47 454 583 630 81 710 857 66 917
178023 157 213 758 69 816 38 49 961 179184
292 375 77 661 719 27 988.
180049 (100) 115 36 62 343 47 572 73 84
648 811 950 (100) 181434 615 864 938 64
182066 121 55 682 864 939 49 183127 72 229
(100) 53 306 46 87 526 628 74 808 23 54 925 61
97 184017 79 107 69 219 325 74 443 44 681
763 801 7 954 67 185092 190 (200) 241 74 (100)
606 508 615 23 186007 161 350 437 99 513 54
808 187067 199 255 86 415 45 70 74 615 701
90 964 188012 29 304 438 68 662 878 921
189033 409 11 31 64 773 96 827 961 (100) 71.

Aukcyja.

We wtorek dnia 16 paźd. przed południem o 10-tę godzinie odbędzie się na probostwie w Przemęcie aukcyja pozostałości po śp. ks. proboszczu Poznańskim. Sprzedawać się będzie za gotówkę meble, futra, lustra, zegary, obrazy, porcelane, szkło, krowy, konie, różne powozy, sanki i różne wina itd.
(558)

Egzekutorzy testamentu.

Dr. Zielewicz

mieszka teraz

ul. Wiedeńska nr. 5.

Nauka o wyborach

przez Ks. Dr. Kanteckiego już wyszła.

Cena egzemplarza 5 fen., 100 egzempl. 3 mrk., z portyrum do 10 mil 3,25 mrk.

Drukarnia Kuryera Pozn.

Biuro moje budowlane

jest otąd przy mem mieszkaniu

w Poznaniu, Berlińska ul. nr. 10.

JAN RAKOWICZ,

budowniczy rządowy i dycecałny.

Czekolada i czekoladki własnego wyrobu, Czekolada i czekoladki Janowskiego z Warszawy, Czekolada „Forestier“ L. Lours & Comp. z Warszawy, Czekolada i czekoladki Menieux z Paryża, Czekolada i czekoladki Masson z Paryża, Czekolada i czekoladki Ph. Souhard z Szwajcaryi, Nougat, Cacao holenderskie Van Houttena, Codziennie ŚWIEŻE CUKRY własnego wyrobu, w eleganckich pudełkach od 1/4 funta 10 funt., poleca

A. W. Żuromski.

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady, Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Filia: Wrocławska ulica nr. 25.

Od 1-go października r. b. znajduje się skład mój porcelany, szkła i lamp przy placu Wilhelmowskim 10 naprzeciw teatru miejskiego.

B. Szulczewski.

We wielkim wyborze w najnowszych deseniach z fabryk francuzkich i niemieckich

ANTONIEGO ROSE

Próby obić zamiejscowym na żądanie franko. Jeneralne zastępstwo na W. Ks. Poznańskie fabryki patentowanych obić plastycznych Lincrusta Walton.

Nauka o Bierzmowaniu

po polsku lub po niemiecku przez X. Enna.

Cena za egzemplarz 10 fen. poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Materje na suknie czarne i kolorowe

w najnowszych wyrobach,

Materje na poszycia futer i watowane płaszczy,

Flanele

gładkie, w pasy, w kraty,

Barchany białe i kolorowe,

PŁÓTNA

w rozmaitych gatunkach,

Płótna na pościel czerwone i kolorowe,

Stołowizne, ręczniki,

FIRANKI

białe i crème w najnowszych deseniach,

KOBIERCE,

Materje na meble,

Serwety, chodniki,

Chustki wełniane, sukienne i fantazyjne,

Derki do podróży i dery na konie,

Wełniane koszule, kaftanki, spodnie, szkarpetki, kamizelki wełniane z rękawami,

poleca w wielkim wyborze po jak najtańszych cenach

S. Ciszewski,

Poznań, Stary Rynek 58 i 59.

Próbki na życzenia przesyłam odwrotnie i franko.

skład herbaty

zaopatrzylem starannie i obficie. En gros, mianowicie przy odbiorze skrzynki oryginalnej, jak najtaniej.

J. N. Leitgeber.

Książki

do zapisywania Bierzmowania

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Niżej podpisany Bank przyjmuje: (844)

Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po 3%, kwoty większe, każdego czasu płatne po 3 1/2%, a za trzymiesięcznym wypowiedzeniem po 4%.

Bank Związku Spółek Zarobkowych. Dr. Kusztelan.

Wino Condurango

na rozmaite cierpienia żołądkowe przez lekarzy polecione. 1/4 flaszka 3 Mk., 1/2 fl. 1,50 Mk., flaszka na próbę 75 fen. Przy zakupie 6 flaszek 1 fl. rabatu. (2009)

Wodę bromową

(aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakująca w fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupie 6 fl., 1 fl. rabatu. Jedynie prawdziwą dostać można w Czerwonej aptece w Poznaniu, Stary Rynek nr. 37.

Hygieniczne mydło uniwers